

1870

(Dokończenie nastąpi)



zrozumieli wielkie jego zamiary, którzy umieli synową miłością wywdzięczyć się za jego miłość ojcowską, którym zależało na tem, aby w jednolitej wiary i miłości zesłały się wszystkie narody i aby spełniona była zapowiedź o jednej owczarni i jednym pasterszu.

Dan w Pradze dnia 7 maja 1881 r.  
Wacław Sztulc  
Fr. hr. ze Schöbornu  
proboszcz kapituły na br. teologii i współrzędca  
Wyszehradzie.

Memorandum złożone przez kilku wychodźców polskich, nieznających położenia w kraju, złożone za pośrednictwem kardynała Monaco de La Vall ta Ojcu Smu, przeszło w Rzymie bez wrażenia i skutku, bo zawierało zamiast wyjaśnienia faktów i poszczególnych kwestyj, o które toczą się dziś układy, tylko frazesy i obeliski. Memorandum tym atoli zajmują się bardzo w Rosji, a dyplomaci rosyjscy nieomieszają z niego ukłuć broni, aby przedstawić, że Polacy wiedzieli jedynie nienawiścią do Rosji niedbają o ugi w rzeczach wary. Dzienniki rosyjskie w tym też duchu wyzykują ów memorandum, którego niewłaściwość wykazywała liśmy. *Gazeta Narodowa*, która wzywała do podpiśwania memorandum, przytacza dziś ustęp z *Głosu* potępiający ten krok, zdanie *Głosu* obraca przeciw *Czasowi*, dodając: „żeby organ stańczykowski się rumienił”. Nie mamy powodu się rumienić, bo wiadomo, że *Głos* wśród prasy rosyjskiej jest żywcem żyłką dla Polaków i często przemawia szczerze za ustępstwami na naszą korzyść. Niech się raczej rumienia autorowie memorandum wraz z *Gazetą Narodową*, gdyż inny dziennik nieprzejednany w swej nienawiści dla wszystkich o polskie i katolickie, *Nowoje Wremia* tak ocenia doniosłość i skutki rzeczonych memorandum:

Mianowicie mówi ten dziennik, że ponieważ memorandum mieć mnóstwo potwarzy przeciw Rosji, zarzutów zdrady, fałszywości i t. d. a robią je Polacy galicyjscy w chwili, gdy rząd rosyjski, pragnąc dobra swych poddanych katolików, wszedł zupełnie bezinteresownie na drogę ustępstwa do dobrych stosunków z Rzymem, pewnym jest tedy, że doniosłość memorandum, a zwłaszcza ton, w jakim jest napisany, nie tylko nie pomożę do pomyślenia dla katolików rosyjskich końca ugody z Watykanem, lecz będą uwzględnione przy każdej sposobności, gdy będzie chodziło o udzielenie Polakom pożądanego przez nich ustępstwa i w ogóle — przy rozstrzygnięciu tej kwestyj Polskiej w Rosji. W końcu *Nowoje Wremia* dodaje, że memorandum Polaków galicyjskich — dla Rosji jest obywatelstwem, ponieważ ona o ugodę z Rzymem dba mało. „Z prawdziwie zaś rosyjskiego punktu zapatrywania nie prędzej może być Rosji przychylniejsze niż szkodyliwym, czego dowodem jest już to, że krakowski *Czas*” znany ze swych ultra-katolickich a szkodyliwych dla Rosji tendencji bardzo energicznie występuje przeciw memorandumowi, naganiając go i potępiając.”

## KORESPONDENCYA „CZASU”

Lwów 11 maja.

(§§) W telegramie moim o wypadkach kijowskich nie tylko nie powiedziałem się żadnej prasie, lecz owzem powiedziałem się mało, jak się to teraz okazuje nie tylko z opowiadań osób, które stamtąd przybyły lub niekiedy, tak także z urzędowych doniesień konsula austriackiego. Konsul ten kategorycznie donosi, że na przedmieściu Padol zniszczono lub spłądowano wszystkie magazyny żydowskie. Banda nie ograniczyła się jednak do tego jednego przedmieścia, lecz w mniejszym lub większym stopniu dokonała zniszczenia w dzielnicach: Stary Kijów, Słomienka, Demojewka, Słobodka i Koronówka. Kreszczat nie doznał napadu. Trudno zaprawdę uwierzyć, żeby w państwie europejskim dwa dni tj. w niedzielę i następny poniedziałek banda burzycieli mogła tak niszczyć i plądrować miasto pod okiem siły zbrojnej, która w Kijowie jest wcale liczną, mianowicie co do kawalerji. Tylko w browarze Brodskiego, którego mieszkanie i zakłady handlowe są szczególnie upatrzone zostały przez burzycieli, przyszło do strzelów i tam padało czterech burzycieli. Jeszcze trudniej uwierzyć, żeby w państwie europejskim banda złoczyńców po takim dwudniowym plądrowaniu i rabowaniu mogła wydać się swobodnie z miasta i ruszyć dalej w głąb prowincji, jakby jaka armia po stoczonym bitwie. A przecież tak stało się w Kijowie, bo konsul austriacki kończy swój raport lakonicznie: „Od poniedziałku wieczorem panuje spokój; sprawy zaburzeń mieli udać się w głąb kraju.” Czyż nikt ich nie ścigał i nie ściga? Czyż za Kijowem kończy się nawet ta niedostateczna powaga, jaką posiadało wobec zaburzeń w Kijowie imperjum z swą siłą zbrojną i wszystkimi organami bezpieczeństwa publicznego?

Przekroczyłbym mój zakres właściwy, gdybym wysnuwał dalsze konsekwencje z powyższych pytań. I tak sprawa kijowska o tyle tylko należy do mego zakresu, o ile odbija się ona o moje to prawo, Lwów. Odbija się ona najpierw w ten sposób, że mamy tu obecnie kilka ofiar roznuch, które zdobyły noże i zabrak z sobą wszystko, co się zabrak dają tj. złoto i kosztowności. Właśnie wczoraj przybyła jedna taka ofiara, kupiec zamożny z Kijowa, który z całego mienia faktycznie dziś tylko to posiada, co do Lwowa wywieźć zdołał. Jeżeli banda, która z Kijowa pod okiem wojska wyruszyła w głąb kraju, nie wróci ponownie, aby dokonać do reszty rozpoczętego dzieła zniszczenia, to tulając się po Lwowie ofiary odzyskają może jeszcze cokolwiek. Jest to pierwszy, lokalny, a więc mniej ważny powód do poruszenia sprawy kijowskiej w tej korespondencji. Za chodzi jednak powód drugi bardzo poważny i cały kraj a przynajmniej główne ogniska produkcyjne ogarniający. Stosunki kupieckie i handlowe z Kijowem są u nas dość ożywione, więc być może, że niejedną z naszych kuców lub przemysłowców odcięto dotychczas skutki wypadków tamtejszych. Chodzi tedy nie tylko o obronę interesów już naruszonych, lecz także o zapobieżenie nowym stratom, jakieby przyniesło mogło ponowienie się wypadków. Ie mi wiadomo, Isby handlowe w Galicji otrzymały urzędową wiadomość o wypadkach kijowskich i swrócono już także urzędowe ich uwagi na niebezpieczeństwo grożące tym, którzyby w tej chwili mieli wysłać jakie towary do Kijowa.

Nie mogę odmówić sobie przyjemności zapisania faktu, że *Słowo* a propos zaślubin Cesarzowi-

czy taką popełniło nietaktowność, jak gdyby umyślnie chciało sobie zdykretować wobec świata. Po artykule poświęconym uroczystości a zakończonym okrzykiem na cześć nowożeńców, lwowski organ prawosławia jakby w dalszym ciągu artykułu patryotycznego, bo tym samym drukiem ciceronowym pisze o chełmskiej Rusi w sposób oczywiście tak krwiożerczy jak zawsze, żądając energiczniejszego działania a następnie umieszcza aż dwa artykuły, jeden bezpośrednio po drugim przeciw OO. Zmartwychwstańcom także po prawosławnemu napisane. Patryotyczny artykuł o przyszłym „Monarsze Apostolskim” i takie schizma zdaleka trącające artykuły wypełniają całą pierwszą stronę *Słowa*! Nie jest to skandal, który na wieczną pamięć zapisać warto? A to ustawiczne uśmieszanie na OO. Zmartwychwstańców nie mieszających się do polityki, spokojnie i z poświęceniem dla dobra Kościoła katolickiego pracujących i za to łaską Monarchy odznaczonych, czyż nie jest także skandalem w organie *śg. Jura*? Nie można jednak było spodziewać się większego taktu od organu, który najprzód odradzał Rusinom brać udział w składce na księgę albumu pamiątkowego dla Cesarzewicy, a potem chciał w dzień zaślubin zwotywać wszędzie mityngi, pobudzające do sporów narodowościowych!

Jutro w naszej Radzie miejskiej rozpocznie się ma sprawa budżetowa, która w tym roku większe i szersze budzi zajęcie dla tego, że komisia na wniosek rady Mochackiego proponuje zaprowadzenie nowego dodatku (od podatków bezpośre- dnych), wskutek czego daby się nie tylko pokryć niedobór, lecz i zniżyć przynajmniej dotychczasowy nieulgiwy dodatek czynszowy z 5 na 3%. Komisia budżetowa pragnie oszczędzać ile możności klasy, które opłacają podatek bezpośredni, a nowymi ciętami nie powinny być już być obciążone, gdyż uginają się już pod dotychczasowymi. Z tego powodu wniosek komisyj opiewa, że nowy dodatek wynosić ma od podatku gruntowego, zarobkowego i domowo-czynszowego tylko 5%, a od podatku dochodowego 20%. Chociaż nowy dodatek ma wielu przeciwników, mimo to obalenie wniosku nie wydaje się prawdopodobnem, bo ma on w an- torze swoim radcy Wydziału krajowego p. Edmunda Mochackiego znakomitego referenta i obrońcę w pełnej Radzie. Ponieważ sprawa ta może być i dla Krakowa interesująca, więc o niej w przyszłym liście więcej napiszę.

Wiedeń 11 maja.

(149-te posiedzenie Izby poselskiej).

Prezes Smolka zagaja posiedzenie o godz. 10 min. 15. Podczas posiedzenia zjawił się w łóż cesarskiej prezes gabinetu belgijskiego p. Frère-Orban w towarzystwie prezesa gabinetu austriackiego hr. Tasfiego i drugiego wiceprezesa Izby bar. Gödela Launoy, w którego miejsce przybył później pierwszy wiceprezes ks. Lobkowitz, podczas gdy sam prezes Smolka bez przerwy przewodniczył obradom. Publiczności, zwłaszcza z miejscowej, zebrało się dużo na galerjach mimo prawdziwie listopadowej aury, jaką przy 5 stopniach uad zero w wigilię dnia swego zesał na nas Sły Pankracy. Rozesła się była pogłoska, że król belgijski dziś zwiedzi Izbę poselską, a wielu z publiczności uważało p. Frère-Orbana za króla Belgów.

Prezes Smolka przemawia do Izby: „Wysoka Izbo! (Izba powstaje.) W wykonaniu poruczonego mi mandatu miałem zaszczyt na czele prezydium i deputacyi wys. Izby tak najdostojniejszej parze n-rzeczonych, cesarzewiczowi Rudolnowi i królowej Stefani, jako też Najj. Państwa, królowi i królowej JJ. Mościom belgijskim, złożyć z najgłębszą ccią życzenia wys. Izby, którzy też wszyscy miłościwie przyjął je raczyli, polecając mi wynurzyć wys. Izbie podziękowania. Wywieszając się z szaczonego polecenia tego, pozwałam sobie dodać słów kilka o wielkim dla państwa znaczeniu zawartego wczoraj związku małżeńskiego. Pewnie zgodzicie się ze mną, gdy powiem, że wobec r-domego i przedewszystkiem dla ludów Austro-Węgier i Belgii tak ważnego faktu, iż dwie rodziny pańujących, odznaczające się cnotami domowemi, cywilnymi i książęcymi, rodziły tak popularne, a przez jedność z ludami swemi potężne także, zawarły związek najszlachetniejszy, najpiękniejszy i najświeższy, którego wczoraj byliśmy świadkami, teraz ludy także Austro-Węgier i Belgii z pomocą i nkrzepioną otuchą spoglądać mogą i spoglądać będą w przyszłość, jakkolwiek ona się ukształtuje. (Hucze bravo!)

Zgodzicie się także, panowie, gdy wynurzę przekonanie, że wszyscy ożywni jesteście najgłębszym uczuciem pragnienia, aby małżeństwo wczoraj zawarte stało się podstawą pełnej chwały dla Austro-Węgier i Belgii przyszłości. (Hucze bravo!) I aby temu życzeniu, pochodzącemu niewątpliwie z głębi serc waszych, dać wyraz, zgodzicie się także na to, że powiem: Najdostojniejsza para Ich cesarzewiczowskich Mości oby zawsze kroczyła drogami, któremi kroczyli Najjaśniejsi rodzice ich (hucze bravo!) — oby kroczyła drogami, na których w r-wr Najjaśniejszych rodziców zdobyli sobie serca ludów; oby kroczyła drogami, na których samych tylko nkrzepia się i niezachwiana zachowuje sławę, świętność, godność i potęgę dynastji. Oby najdostojniejsza małżeństwo cesarzewiczowskie pod opieką Wszechmogącego zamykało wszelkich błogoci niezmiennego, niezamąconego szczęścia. Najdostojniejsza małżeństwo to, Najjaśniejsze Państwo nasi i Najjaśniejsze Państwo belgijskie, złączeni wzajemnie pokrewieństwem i jednoci w spełnianiu swych obowiązków i praw jako pańujących — niech żyją! (Izba z prawdziwym zapalem trzykrotnie okrzyk ten powtarza.)

Sąd powiatowy w Pregarten zapytuje na piśmie, czy Izba zezwala na sądowe dochodzenie sprawy na pośle hr. Dittcheimie o obrazę honoru. Przekazano rzecz komisyi do spraw nietykalości poselskiej.

Izba przystępuje do porządku dziennego, na którym znajduje się nasampród sprawozdanie komisyi ekonomicznej o petycji dolno-austriackiego Towarzystwa przemysłowego w sprawie opłaty statystycznej od towarów przechodzących z Austrii do Węgier. Komisia wnosi: odstąpić petycję rządowi do dokładnego ocenienia z usilnem wezwaniem, aby sposobem porozumienia się z rządem węgierskim poczynił kroki właściwe, by zapobiedz przeszkodom w ruchu towarowym między oboma częściami monarchji.

Sprawozdawca komisyi poseł Rieger przyszuje, że opłata ta, ustanowiona rozporządzeniem rządu

węgierskiego wskutek osobnej ustawy węgierskiej, będzie rozkładana na dwa staun kupieckie, a to nietylko dla samej opłaty dwu-cenowej, ile raczej dla połączonych z nią formalności bardzo drobnotkowych. Od praktyki będzie tu dużo zależało, od niej zawisała łatwość lub uciążliwość w ruchu towarowym. Co do prawnej strony tej sprawy, lepiej nie rozbiierać jej tutaj i nie stawiać rzeczy na ostrzu; lepiej pozostawić rządowi wolne ręce, aby porozumiał się z rządem węgierskim, bo przez zakwestjonowanie prawa Węgier do ustanawiania podobnej opłaty nie się osiągnie. Mówca zaleca przeto wniosek komisyi.

Poseł Mauthner wywodzi, że opłata podobna jest do cla, że przeto Węgry stają względem Austrii na stanowisku, jakie dotychczas była monarchia austro-węgierska jako jedno terytorjum celne zajmując względem zagranicy. Opłata utrudni ruch towarowy. Pragniemy dobrych z Węgrami stosunków, ale właśnie dla tego powinien być rząd austriacki zawsze zapobiedz przeszkodom w stosunkach handlowych. Mówca wykazuje niedogodności rozporządzenia węgierskiego, tem większe, ile że wykonanie złożono w ręce urzędników koło- jowych. Ale Węgry postępują tak, dobrze wiedząc, że rząd austriacki, mianowicie minister handlu dla swej nieznajomości rzeczy nie stawi im oporu. Mówca nie spodziewa się energii po rządzie, ale zgadza się na wniosek komisyi, który zniwelował rząd stanąć na gruncie ugody z Węgrami i tym sposobem stwierdzić prawo Austrii do zakładania swego *veto* przeciw ustawom węgierskim. Wnosi tylko dodać jeszcze: „Izba wynurza ubolewanie, że rząd cesarski nie zaprotestował wczoraz przeciw ustawie węgierskiej z dnia 14 marca r. b.” (Rzęście oklaski z lewicy).

Komisarz rządowy, radca ministerjalny p. Braheilli oświadcza, że rząd wychodzi z tego punktu widzenia, iż węgierska opłata statystyczna nie zmienia związku handlowo-celnego między Austrią a Węgrami, i dowodzi tego ustępem 3cim artykułu Igo i innemi przepisami rzeczonych traktatów. Rząd mniemał, że w zapatrywaniu takim utwierdzo- go także praktyka państw innych; mianowicie, gdy w Anglii zaprowadzono opłatę statystyczną mimo traktatu z Francją, a Francja energicznie zaprotestowała, p. Gladstone dowiódł, że Anglia ma prawo do tego. Rząd z pewnością zajmie się sprawą i wszelkich „doloży starań, aby przeszkodzić utrudeniu ruchu towarowego. Co do przesyłek pocztowych rząd już porozumiewa się z rządem węgierskim.

Poseł Wurmbrand godzi się na wniosek komisyi, nie godząc się na wywody sprawozdawcy, który też na wywody komisarsza rządowego, które są tylko dowodem, jak nieporadny jest rząd w tej kwestyi. Mówca godzi się na wniosek komisyi dla tego tylko, że żąda zupełnego wykonania stypulacji ugody z Węgrami.

Poseł Schwegel w obszernem przemówieniu, któremu lewica przyklaskiwała w sposób niebysy- wany, wywodzi, że Węgry nie mają prawa do nakładania podobnej opłaty, a dowodzi tego nie ze stanowiska partyjnego, lecz ze stanowiska interesu państwa i całej monarchji austro-węgierskiej. Uty- litarne względy prawicy, która nie chce, aby rozbi- rano kwestję prawną, są nie na miejscu, bo gdyby opłata rzeczona zgadzała się z traktatem handlowo-celnym, natenczas Austrija nie miałaby żadnego wogóle prawa zapobiegać nawet uciążli- wościom tej opłaty.

Poseł Teuschl zwalcza wywody komisarsza rządowego i dowodzi, że do sprawy tej należy zwołać konferencyę handlowo-celną, oddawaną już upragniona. Mówca wnosi, aby dodano do wniosku komisyi słowa: „...i aby zwołano konferen- cyę handlowo-celną w myśl art. XXI ustawy z d. 27 czerwca 1878 r.”

Po przemówieniu sprawozdawcy komisyi posła Riegiera, który broni wstępnych do tej dyskusyj wywodów swoich, a to wśród ustawicznych śmie- chów i protestów lewicy, przyjęto wniosek komisyi, a odrzucono dodatki Mauthnera i Tenschla 149 głosami przeciw 137 głosom.

Następaj obrady nad kilkoma rezolucjami komisyi budżetowej do etatu szkół średnich, w której to dyskusyj poseł Kulaczkowski wywodzi także niezwykle żale na ucimienie Rusinów.

Po przyjęciu rezolucyj nie przystąpiono już do dalszych obrad budżetowych.

Odczytano interpelacyę Edlbachera do mi- nistra spraw wewnętrznych, jakim prawem namiestnik w Lincu przyjmował z okoliczności za- ślubin Cesarzewicy, „czeską deputacyę z Lincu,” tego miasta na wkrótce niemieckiego i nie znającego w swych murach osób przynależnych do kró- lestwa Czeskiego.

Koniec posiedzenia o godzinie 4. Następne utro.

## Sprawy monarchji.

(Biskupem w Gurk) mianowany został X. Piotr Fander. Nominacyę jego ogłasza już dzien- nik urzędowy.

(Marszałek krajowy w Krainie) Dr F. Fryderyk Kaltenegger złożył tę godność. N. Pan wyraził mu przy tej sposobności uznanie swoje.

## Sprawy zagraniczne.

### Rosya.

(P. Katkow ostrzega przed niebezpieczeństwem poselstwa papieskiego w Rosyi). *Poriadok* a za nim i inne dzienniki petersburskie podały były wiadomość, że ponieważ teraz odby- wają się rokowania z Watykanem o ugodę, skoro więc takowa przyjdzie do skutku, niezawodnie w Petersburgu rezydować będzie nuncjusz papie- ski. Z tego powodu *Moskowskija Wiedomosti*, za- niepokojone tem niezmierznie, występują z tłóma- czeniem, czem jest nuncjatura papieska i czem się różni od poselstw państw. „Między poselstwem a nuncjaturą — powiada — podobieństwo jest tyl- ko zewnętrzne. Weźmymy n. p. naszych posłów w Rzymie, Paryżu, Londynie, albo na odwrót za- granicznych posłów: włoskiego, francuskiego lub angielskiego w Petersburgu. Są oni jenerałami, ale bez armji. Przybywający wraz z nimi za gra- nicę ich współzłomkowicie, Rosyjanie w Rymie lub Włosz w Moskwie, mówiąc w ogólności, nie mają żadnych bezpośrednich stosunków ze swojami po- selstwami, jak i posłowie sami osobiście nie mają żadnej władzy nad nimi. Zupełnie czem innym

jest nuncjusz papieski. Jest-li on z rządu legacji a latere, legati missi, nuntii missi cum potestate a latere, albo prounitii jak np. wiedeński, albo po prostu nuntius apostolicus, legatus extraordi- narius lub internuntius, zawsze on bywa nietylko pełnomocnikiem papieża jako pańującego monar- chy, ale jeszcze bardziej — jako niemyślny głowy całego kościoła rzymsko-katolickiego. Wszyscy ar- cybiskupi, biskupi, cały kler, wszyscy katolicy wy- znania rzymskiego w całym danem terytorjum muszą mu być bezwarunkowo posłuszni. On nie jest prostym pośrednikiem stosunków między obcym dworem a kurją rzymską, ale jest władcą dno- chownym całej ludności rzymsko-katolickiej w całym kraju. Z pełnomocnictwem papieża on jest ich wlad- cą i królem. Poseł rosyjski przy dworze papieskim będzie od czasu do czasu załatwiał interesy swo- jego dworu, i koniec na tem, zadanie zaś nuncy- sza papieskiego nie ma będzie trochę ważniejsze, bo on będzie rządził wszystkimi katolikami w Rosyi, a to oczywiście w myśl Watykanu i w jego interes- ach jedynie. Sposobem niemiennym on będzie ogniskiem utworzenia status in statu, w granicach cesarstwa rosyjskiego — panowania papieża.”

Oświadcza się tedy p. Katkow stanowczo i ka- tegorycznie przeciw zgodzie Rosyi na rezydowanie w Petersburgu nuncjusza papieskiego.

(Rehabilitacya złodzieja milionów, Juchan- cewa.) *Petersburskaja Gazeta* otrzymała nastę- pujący list od niejakiego p. Newila: „Szanowna Redakcyo! Sprawiedliwość wymaga, abyście nie odmówili miejsca w łamach waszego pisma na- stępującej wiadomości prawdziwej o przedwcześnie- zgonionym przyjacielu moim: 22 lutego zawarł ślub małżeńskie z córką Kreszusa Sybirskiego, kupca Nizmołkowna znanym wam Juchanewem, przy- czym otrzymał w posagu kilka milionów rubli. Dręczone wyrzutami sumienia, a raczej honoru, postanowił on zwrócić niezwłocznie wzięte przez omyłkę w kasie Towarzystwa kredytowego Ziems- kiego 2 miliony rubli, żywiąc przytem nadzieję, że jak Towarzystwo kredytowe, tak i całe wogóle społeczeństwo rosyjskie, wybaczą mu wspaniało- myślnie, iż on, pomimo własnej woli korzystał w ciągu lat kilku, jak gdyby z pożyczki, ze wspo- mnianego wzięt kapitalu. W nadziei, że Szan- Redakcyo nie odmówi mej prośbie gwoli sprawi- dliwości i miłości prawdy, mam honor pozosta- wać”, i t. d.

Przeczytawszy ten list — powiada *Pet. Gaz.* — mimowolnie pyta siebie człowiek: czy to sen, czy jaw?... Czy wierzyć, czy nie wierzyć temu?... Wierzmy: wszak bywają na świecie cuda!...”

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 maja.

Iluminacya rządowych budynków w mieście na- szem na uroczyscie zaślubin arcyks. Następny tron, odbyła się, jak się dowiadujemy, z dobrowolnych składek urzędników, którzy nietylko swoje mieszka- nia lecz i gmachy, gdzie pracują, oświetloni mieć chcieli.

W skutek wielkiego wiatru pociąg pospie- szny wiedeński spóźnił się z przybyciem do Krako- wa wczoraj wieczór o 45 minut.

Z powodu zaręczyn odbytych między p. Aleksandrem Mieczwskim, właścicielem dóbr, i panną Jadwigą Skorupczanką, córką byłego posła krakow- skiego Leona Skorupki, odbyła się wczoraj zabawa tańcująca u pp. Konstantów Tęchórnickich. Ba- wiono się doskonale i ohocho do rana, jak zwykle w tym gościnnym domu, a przy kolacyi wnoszono serdeczne toasty na cześć pary zaręczonych.

Rozalia z bar. Kaschnitzów Miniewska, wdo- wa po ś. p. Józefie Miniewskim, właścicielu dóbr Na- gajnowa i Siedliszczan, zakończyła życie w d. 10 b. m., licząc lat 68.

Frère Orban przybył wczoraj na posiedzenie Izby deputowanych w towarzystwie sekretarza po- selstwa belgijskiego. Minister Taaffe przyjmował słynnego męża stanu i zaprowadził go do łóż dworskiej, do której kolejno przychodzili wiceprezeso- wie Izby p. Gödel i ks. Lobkowie. Ci panowie da- wali objaśnienia gościowi belgijskiemu o stosun- kach stronniectw w Austrii i zwracali jego uwagę na znakomite osobistości parlamentu. P. Frère Orban, który miał na sobie wielką wstęgę orderu Ś. Szezepana, z wielkim zajęciem przysłuchiwał się rozprawom. Po całonocnym pobycie, dziękując serdecznie za udzielone mu informacje, opuścił Ra- de państwa.

Testament Benedeka, otworzony notaryalnie d. 3 b. m., zawiera kilka zajmujących szczegółów. Pisany i podpisany własnoręcznie przez jenerała. W testamentie jest taki ustęp: „Mam za sobą długie, pełne trudów życie żołnierskie. Spisuję jednak moją ostatnią wolę spokojnie, z jasną rozumą. Nie starałem się nigdy, ani nie miałem robić pieni- dzy, i tylko żonie zawdzięczać, jeśli umieram bez długów. Byłem zawsze żołnierzem dobrym i wier- nym obowiązkom. Nie pozostawiam żadnych pami- enników. Nikomu też nie pozostawiłem dat do spisa- nia ich. Wszystkie moje notatki o wyprawie r. 1866 i o narzuceniu mi dowództwa naczelnem nad ar- mją północną — spaliłem. Przyrzekałem arcyks. Albrechtowi, że będę miłował, a zabiorę moje refleksje do grobu. Obelgi, które spadły na mnie r. 1866, i zniszczenie miliczy, a twarzą los znoszę z filozofią i zapamiętam siebie samego. Mogę sobie sam powin- szować, że mimo to nie mam gniewu do nikogo, ani nie żałowałem (*vertroutelt bin*).“ Jenerał po- leca pogrzebać się w cywilnym stroju, a dalej pi- sze: „Pulkownik niechaj zabierze wszystkie moje papiery — co uzna za stosowne, niechaj odda mojej żonie, a resztę spali. Arcyks. Albrechtowi nie- chaj zwróci szablę, którą po bitwie pod Nowarą zamieniał za moją, tudzież order, które mi arcyks. Albrecht przyśłał, gdy mi moje skradziono.“ W końcu jest pożegnanie z żoną.

Dzień pokuty obchodzono był wczoraj w ca- łym państwie Pruskim. Niema tego dnia ani tea- trów i widowisk, ani giełdy, ani gazet, a sklepy i warsztaty pozamykane. Władze bardzo przestrzegają, aby nawet katolicy, którzy nie obchodzą dnia pokutnego, nie odbywali zajęć hałaśliwych.

Rada miejska City londyńskiej przeznaczyła 250 funt. sterl. na popieranie Beaconsfielda, które ma stać w przedsiomku Guildhall.

Bezpłatny obiad. Do jednej z lepszych res- tauraucyj Londynu wszedł człowiek ubogi odziany, siadł i zaczął sobie podać kartę. Służba mniemając, że ten gość ubogi musiał być jakim dzikim, który z umysłu ubrał się biednie i może zrobił jaki za- kład w klubie, że wywiedzie w pole oberżystę, za- stawiała mu obiad wcale dobory, a gość widocznie znalazł na dobrej kuchni, bo wiedział, co wybierać tak co do jadła, jak co do win i likie-

rów. W końcu zawołał o cygara i tu umiał z najl- lepszych wyszukać najlepsze, wotnął jeszcze parę cy- gar do kieszeni i spokojnie posunął się ku drzwiom. Gdy mu drogę zastąpił i żądał zapłaty, odrzekł, iż nie posiada ani jednego penny przy duszy. We- zwany konstabl aresztował smakosza i zaprowadził przed sędzię. Zdaowało się, że sędzia skarze go za oszustwo; wszakże wydał on wyrok uniewinni- ający, tem go motywując, że gość, który przed są- dem zesał, że jest ubogim krawcem i głód zape- dził go do restauracyi, nie użył żadnego podstęp- u, aby wyludzić obiad, że nie udawał, iż stał go na zapłaceniu obiadu, czyn zatem jego chociaż nie jest godziwym, ale niemoże podpaść pod kodeks karny; wolno było bowiem restauratorowi zapłacić się go- ściu wprzód, czy jest w stanie zapłacić za to, co zechce zjeść i wypić.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Jana Kiciaka i Maryannę Doliwkowa, za kradzież bielizny; Franciszka Byzika, za zamiar kradzieży; Julię Skrzypkównę, za kradzież w służ- bie i zbiegnięcie z takowej; Abrahama Jachimow- wicza, za bicie koni; za pjanistwo 4 osoby.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukkennich otwarta godziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dniu powołenia 30 centów.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Ja- giellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można o- dzienne od 12ej do 4ej prócz niedzieli, świąt i ferij uni- wersyteckich.

Dnia 11 maja pochmurno, po południu deszcz; termometr od 5-2 doszedł do 11-0 C. Barometr z ma-łą zmianą; o g. 7ej rano d. 12 stan jego był 744-3 milim., termometr 8-8 C. Wiatr wschodni.

W piątek d. 13go maja: ŚŚ. Hilarego i Ser- wacego.

## Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Na wczorajszym tygodniowym wieczorze w Kole artystyczno-literackim senator Dr Hoszowski odczy- tał swą pracę „O Wicie Stoszu.“ PP. Niedzielski, Singer i Jawornicki wykonyli arcyę z Fausta Goun- oda na tenor z towarzyszeniem skrzypce i forte- pianu. Bawiący od paru dni wśród nas rodak nasz inżynier Szezepaniak, naczony świadek katastrofy Zagrzebskiej, i biorący czynny udział w komisyi roz- poznawczej, uprzejmie raczył przedstawić plany mia- sta z szczegółowym oznaczeniem zniszczonych do- mów, plan fab jak daleko sięgało trzęsienie, wykre- ślenie uwidocznienie tegoż trzęsienia z danymi telu- rycznymi, meteorologicznymi i astronomicznymi, o- raz mnóstwo fotografii zniszczonego miasta i okolic, z krótkim ustnym objaśnieniem. P. Szezepaniak za- mierza mieć obszerniejszy publiczny odczyt w in- teresującym tym przedmiocie na rzecz katastrofą do- tkniętych.

Odczyt Lenartowicza odbył się, jak donosi wy- chodzący w Bolonii dziennik *La Patria* po raz pierwszy w d. 3 b. m. w uniwersytecie bolońskim o literaturze słowiańskiej. Prolegent przewyższył oczekiwania. Luzni słuchacze składający się z uczo- nymi, profesorów i osób obcych uniwersyteciowi, z religijną uwagą szli za trzęsicia wykładu przery- wanego oklaskami. Odczyt porównywał literaturę polską z rosyjską; wykazując różnice talentu i na- tury dwóch tych narodów, oraz przytaczając naj- znakomitszych pisarzy, udowadniał, że właściwa Po- lakowi cechą jest idealizm, uczonych zaś Rosyanów realizm i pozytywizm. Prolegent zestawiał idee za- warte w poezji Adama Mickiewicza p. t. *Farys* z dziełami Gogola i innych poetów rosyjskich.

Wycieczka w Czorsztynskie, skreślił Br. Gu- stawicz. Warszawa, nakład F. Sulimierskiego w 80c 271 str. P. Gustawicz, nauczyciel gimnazjum Św. Anny i jeden z najczynniejszych współpracowników Słownika geograficznego, wydał niedawno pod tym tytułem dzieło, które z wielu względów zasługuje na uznanie. Autor odbył podróż w Czorsztynskie w r. z, a owozem tej przejażdżki jest niniejsza praca, w której opisuje swój przejazd i pobyt w Nowym i Starym Sączu, Łącku, Tyłmanowie, Krośniku, Czorsztynie, w Pieninach i t. d. Mnóstwo tu zebra- nych możnoli i starannie ciekawych szczegółów, mogących zająć zarówno historyka jak geo- lub etno- grafia, a niektóre myślnie dane, np. powtarzające się jak wąż morski baśnie o zburzeniu zamku Czor- sztyńskiego przez rodzinę obecnego dziedzica, są gruntownie odparte i sprostowane. Niemniej pie- knie opisane są podania ludowe z okolic Czorsztyna o skarbach zaklętych, duchach, strzygoniach, czar- ownicach, topielcach i t. p. tudzież zagadki i piosenki ludowe, zakończone wycieczką w malownicze i uro- czyste Pieniny. Wogóle dzieło p. Gustawicza tak jest napisane, że może wybornie służyć za przewodnika dla osób udających się w tamte strony, a w domu za przyjemną i pouczającą lekturę.

Projekt nowej procedury sądowej, który wed- lung wszelkiego prawdopodobieństwa, tym razem przez Radę państwa będzie uchwalonym, znajda- prawnicy nasi dokładnie streszczonym w *Przeglądzie sądowym i administracyjnym*. Pismo to rozpoczęło w N. 19ym *Pogląd na zasady i treść tego projektu*, pióra prof. Dra Augusta Balasitsa. Ze względu na ważność projektu tego, redakcyja tego pisma o- głosiła wyjątkową przerwę poczynając od tego numeru, w którym artykuły te się rozpoczynają.

## Gospodarstwo handel i przemysł.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 10go maja. — Wiedeń: pszenica 12-75 do 13- — złyto od 11-30 do 11-90 złyto; jęczmień 8- — do 9-50 złyto; kukurudza od 6-50 do 6-60 złyto; owies od 6-85 do 7-10 złyto; — okowita pr. 10,000 liter procent od 33-25 do 33-50 złyto. — Buda-Pest: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 10-25 do 10-75 złyto; rzepak (sier. wrze.) od 12-36 do 12-48 złyto; — Berlin: pszenica 261ta 224- — złyto; — złyto; spirytus loco 54-80; olej rzepakowy 53-70 złyto. — Szececin: pszenica: — — — złyto; rzepak (jesień) — — — złyto; — Paryż: maki 159 kilogr. 63-30 złyto; olej rzepakowy 73-50 złyto; spirytus — — — złyto. — Wroclaw: pszenica — — — złyto; kukurudza — — — złyto; Kolonia pszenica — — — złyto.

Koszt transportu za 100 kilo zboża wynosi: z Krakowa do Wiednia 1 zły. 3 cent., z Krakowa do Wroclawia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.









(1363)

Za duszę s. p.

## ALEKSANDRA DZIEDUSZYCKIEGO

odbędzie się

w dniu 13 maja t. j. w piątek o godzinie 10ej rano  
W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW  
**Nabożeństwo żałobne**  
na które pozostała rodzina Krewnych i Znajomych zaprasza.

## Dnia 10 maja b. r. zgubiono

w drodze z ulicy Grodzkiej do Spiskiego pałacu **spinkę** onyxową z kameą. Łaskawy znalazca zechce oddać takową za wynagrodzeniem w handlu *Jerzego M. Goebela i Synów.* [1357-2-2]

## Maszyny do szycia

jakiegokolwiek systemu, będą gruntownie oczyszczone i zreparowane u **Wilhelma Fenza** w KRAKOWIE. (1205-2-2)

**J**ak w latach poprzednich otrzymałem i w roku bieżącym wyłączną w Krakowie sprzedaż słynnego ze swej dobroci **Grodzieckiego Portland Cementu**, który według orzeczenia rządowej stacji probierczej dla materiałów budowlanych w Berlinie z d. 6 sierpnia 1879 r. za najlepszy i najsilniejszy fabrykat tego rodzaju uznany został. (1031-6-15)

*Wincenty Wróblewski*  
w Banku Galicyjskim.

## Cebule

zdrowe, wielkie i średnie, poleca po 5 złr. 15 c. za 100 kilo. (1133-5-5)

**S. J. Benisch**  
w Szegedynie na Węgrzech.

## Wyleczenie organów oddechowych i żywienia, także zupełnego osłabienia przez użycie prawdziwych Jana Hoffa słodowych środków pożywczo-leczniczych.

Do c. h. nadzwyczajnie dostawę prawie wszystkich panujących w Europie panu Jana Hoffa, c. k. radey, posiadacza szlacheckiego krzyża zasługi z koroną, kawalera zaszczytnych pruskich i niemieckich orderów, w Wiedniu, fabryka: Grabenhof Nr. 2, skład fabryczny: Graben, Bräunerstr. Nr. 8.

Cierpiam tak silnie na zatkanie i brak apetytu, że czego przyłączył się jeszcze ból głowy, że prawie zwątpiłam o życie. Cierpienia zmagały się, żołądek osłabiał coraz bardziej i nie mogłem nie stawić a nieznosny kaszel niepokoił mnie we dnie i w nocy. W tej biedzie porażono mnie użycie **Jana Hoffa** wyciągu słodowego, a na kaszel także pierwszych cukierków słodowych. Nieopisana radość po długim cierpieniu zawiadnęła mną, gdy po użyciu 18 fiasek uczułam znów apetyt i nastąpiły regularne funkcyjne ciała. Równocześnie nabrała także siły żołądek. Wszystko to sprawiło Pańskie wyborne piwo zdrowia z wyciągu słodowego, które dalej pijam. Pierwsze cukierki słodowe działają niemiernie korzystnie na kaszel. Czuje się teraz bardzo zdrowa i dziękuję Panu najserdeczniej za uzyskanie zdrowie. Chętnie polecam Pańskie wyroby wszystkim podobnie cierpiącym. Proszę o nadstanie 60 fiasek piwa słodowego i 20 woreczków cukierków słodowych. Berlin, 7 maja 1880 r. (1166-3-3)  
*Kochowa, Schumannstr. 22.*

## Urządowe domieszczenie wyleczenie.

C. k. uprz. centralny komitet i t. d. we Flensburgu: Jana Hoffa piwo zdrowia z wyciągu słodowego okazało się jako wyborne środek wzmacniający. Major **Witte**.

**Sędzi** maja: w KRAKOWIE J. Tranczyński, A. Siedlecki, E. Radler, J. Janiga, K. Wisniewski, W. Redyk, W. Pęcz, na K. z mierz u apt. p. zlot. orlem; w BOCHNI J. Michnik; w BRDACH E. Grünspan, Witośławski aptek.; w BRZEŹANACH B. Dembiński, aptek.; w CZERNIOWCACH J. Schmirch; w DROHOBYCZU Dobrzeński, apt. K. Jabłoński; w BUDZANOWIE D. Jasiński apt.; w KOŁOMIACH J. Rożarski i Sp.; w LWOWIE S. Ruckert, J. Beiser apt. K. Balaban; w NOWYM SĄCZU R. Jakubowski, W. Filipiak apt.; w PRZEMYŚLU M. Krug, M. Kozłowski, L. Nahlik apt.; w RZESZOWIE E. G. Neugebauer, J. Schaitter i sp., S. Blumenberg; w SAMBORZE C. Maresch, Aleksiewicz, A. Kromer; w STANISŁAWOWIE W. Waldek, J. Macura; w SUZAWIE Karziewicz apt.; w STRYJU D. J. Nussenblatt i Sp.; w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz apt. i H. Kóhane apt.; w TARNOWIE W. Müldner i Sp.; w ZALESZCZYKACH H. Sternlieb; w ŻURAWNIE W. Tomaszewski apt.; w BIAŁYM J. Knaus, G. Zabyszan apt.; w ŻYWCU Blumenfeld; w PODGÓRZU Skalski apt.; w BUDZANOWIE D. Jasiński, apt.

Czcionkami Drukarni „CZASU“

## Chłopiec

z ukończoną III lub IV klasą gimnazjalną i 15 rokiem życia — znajdzie miejsce w **Drukarni „Czasu“** do nauki zecerstwa.

## Dr Ludwik Wolski

adwokat nadworny i sądowy w Wiedniu, przeniósł swoją kancelaryę do śródmieścia, a mianowicie: **I., Oppolzerergasse Nr. 2.** [1349-1-3]

**Organista** poszukuje umieszczenia. — Wielebni Duchowni raczą łaskawie nadesłać oferty pod liter. **A. B.** w Gaju, poczta Nowy Sącz. (1361-1-3)

## Mieszkanie.

W głównym Rynku pod L. 15 jest mieszkanie na I. piętrze, świeżo odrestaurowane — każdego czasu do wynajęcia. — Bliższa wiadomość w handlu *Wojczyńskiego.* (1392-1-3)

## !!Nowość!! Niezrównany Błyszcz

(Lakier) na obowie wszelkiego rodzaju, szczególnie damskie i dziecięce, torki skórzane i t. p., niezawierający w sobie części żywicznych lub jakichkolwiek szkodliwych materiałów, zatem konserwujący skórę. **Najdogodniejszy** środek do utrzymania obowią w czystości, nawet bez pomocy sług, tak w domu, jak w podróżach i kapielach. (1353-1-3) **Fabrykat ten** wyrabiany w fabryce podpisanego, przewyższa pod każdym względem tego rodzaju wyrób angielski, na co mamy niezaprzeczalne dowody. **Karol Rząca w Krakowie.**

## Z powodu wyjazdu do zbycia pianino

w dobrym stanie, także różne meble i sprzęty domowe. — Wiadomość przy ulicy Górnych Młynów Nr. 121 na parterze. [1227-4-4]

## Faetonik półkryty

i wolancik w bardzo dobrym stanie są do sprzedania pod L. 112 za hotelem Krakowskim. [1237-4-5]

## GLÓWNY SKŁAD TRUMIEN METALOWYCH

z pierwszej fabryki wiedeńskiej, w najnowszym guście i w wielkim wyborze — oraz własnego wyrobu trumien drewnianych metalami obciaganych, dębowych, manszastrowych i sosnowych politurowanych, po cenach bardzo przystępnych — ulica Żydowska albo Plac Szczepański pod Nr. 245 w Krakowie. (1147-6-10) **L. Stasiński**

## PARFIE IXORA BREONIE

PARFUMERIA IXORA BREONIE **ED. PINAUD**  
Mydło . . . . . 1/2 IXORA  
Esencja dla chustek . . . . . 1/2 IXORA  
Woda toaletowa . . . . . 1/2 IXORA  
Pomad . . . . . 1/2 IXORA  
Olejek . . . . . 1/2 IXORA  
Puder ryżowy . . . . . 1/2 IXORA  
Kosmetyki . . . . . 1/2 IXORA  
37, Boulevard de Strasbourg, 37. [192-12-2]

## Dobry sér cegielkowy kilogr. po 45 ct.

z opakowaniem, przy większym zakupie oddawno taniej, tudzież dobry **sér szwajcarski** i kilka gatunków **séra** na wety poleca po najtańszych cenach **Hradischer Maschinen-Molkerei** in Ung. Hradisch. Mniejże posytki za zaliczką. (1303-2-3)

**R. Maiti w Tryście** rozsyła pocztą **opłatnie bez żadnych kosztów** dla odbierającego, za zaliczką lub poprzednim oddaniem gotówki, 1 koryzek po 5 kilo brutto, 4/5 kilo netto wagi z 30—40 szt. najlepszych męskich **pomarańcz lub cytryn** . . . . . 2 złr. — 35 szt. wielkich weneckich **karczów** . . . . . 2 złr. 260  
piękny świeży **groch** . . . . . 2 złr. 220  
świeżo wybrane grube **szparagi** 2 złr. 3 — (1273-3)

## Zakład leczenia zimną wodą i żętyką Jaworze

(Ersdorf) na Szlaku austriackim, u stóp Beskidów, 3/4 godziny od stacji kolei Północnej Bielsk. **Pora trwa od 15 maja do końca września.** Leczenia zimną wodą, elektryczną, pneumatyczną, żętyką owocną, leczenie mlekiem, kąpiele łąkowe, zimne i ciepłe, wspaniały stary park około domów, dobre restauracje, stała muzyka, stacja pocztowa i telegrafowa, salon kuracyjny i czytelnia. — Bliższych wyjaśnień udziela najchętniej zarząd dóbr i kapieli hr. Saint-Genois, tudzież lekarz kapieliowy Dr. Michał Kaufmann w Jaworzu pod Bielskiem na Szlaku aust. (700-4-6)

## Towarzystwo spółkowe akcyjne WIELKICH MAGAZYNÓW

# PRINTEMPS

POD FIRMĄ: Jules JALUZOT &amp; Cie.

**KAPITAŁ: 40,000,000 FRANKÓW**  
rozdzielony na 80,000 akcyj po 500 franków  
bez  
**ŻADNEJ DOPLATY.**

Wypłata jak następuje:  
50 franków podpisując;  
75 franków przy rozdzieleniu;  
125 franków 30 listopada 1881;  
125 franków 31 lipca 1882;  
125 franków 31 stycznia 1883;

## CEL STOWARZYSZENIA:

ARTYKUŁ 5 STATUTÓW  
Towarzystwo ma za cel prowadzenie handlu Magazynu materij, towarów lokalnych i innych, znanego pod nazwą **du Printemps**, z którego robi wniosek do Towarzystwa p. **Jules Jaluzot**, jak również podejmuje się wnieść potrzebne na ten cel budowlę. Ta eksploatacja zależy na sprzedaży ogólnej i częściowej wszystkich towarów należących obecnie lub mogących należeć później do handlu modnych materij. Towarzystwo może prowadzić fabrykację wszelkich użytecznych dla siebie wyrobów, bądź wprost, bądź zapomocą spółki; może urządzić samo czy z pomocą trzecich osób służbę transportową swych towarów, oraz korzystać z tej służby dla wysyłki towarów należących do innych osób i otworzyć kasy depozytowe (comptes-courants) i urządzić biura do eskompotowania wekeli handlowych i wszelkich subskrypcyj publicznych, może korzystając ze swej organizacji załatwiać obstarunki trzecich osób w miastach fabrycznych, na koniec może urządzić publiczne magazyny i składy, jak również dawać zaliczki na towary złożone. Nowe magazyny **du Printemps** będą urządzone na gruntach i w gmachach oznaczonych Nrami 64, 66, 68 i 70 Boulevard Haussmann, 117, 119, 121, 123, 125, 127 ulica de Provence i 55, 57 ulica Courmetin.

## IAKCYĘDAJĄ PRAWO DO POBIERANIA

**5% procentu rocznie**  
i  
**50% dywidendy.**

## Publiczne wypuszczenie

61,916 akcyj po 500 franków

odbywać się będzie

64 Boulevard Haussmann 64 w Paryżu  
w **poniedziałek 16 maja.**

## Można podpisywać od dnia dzisiejszego

posylając w liście rekomendowanym pod adresem **p. Jules JALUZOT** w Paryżu, tyle razy po 50 franków, ile się żąda akcyj.

Statuta Towarzystwa u P. SURRAULT, notariusza w Paryżu, do dyspozycji podpisujących. Mogą być przesłane na żądanie zafrankowane, nadesłane pod adresem: **P. Jules JALUZOT** w Paryżu. [1308-1-1]

## OTWARTE ZOSTAŁY na użytek Szan. Publiczności

## Łazienki Paryzkie

pod Nr. 1a w Krakowie  
w domu osobno na ten cel wybudowanym  
przy ulicy **św. Gertrudy, obok Stradomia.**  
nieopodal XX. Misyonarzy, naprzeciw plantacji.

Zakład ten bez szczególnego kosztów na sposób zagraniczny z największym komfortem urządzony, do którego doprowadzono **wanny w najpierwszych zagranicznych zakładach kąpielowych używane, według wszelkich wymagań higieny i balneotechniki postawiony, ma zdrową, zimną i czystą wodą z obfitego źródła, należyte wentylowany, zaopatrzony w wygodne sprzęty, tak że pod każdym względem jest w stanie zadosyć uczynić życzeniom Szanownej P. T. Publiczności.**

Ceny kąpiei są następujące:  
**Kąpiel w wannie z praw. ang. cyny z bieżnią** . . . . . 35  
i tuszem . . . . . 40  
**„miedzlanej pólrowanej z bieżnią** . . . . . 30

**Biorący 25 biletów w abonamencie na raz otrzymuje dwa bilety wolne.**  
Wanna metalowa wraz z kąpielą, według umowy w zakładzie uskutecznionej, może być na żądanie, do domu przesyłana.

Kąpiele słodowe, żelazne, siarczane i mydlane, stosownie do ordynacji lekarskiej, sporządza się na żądanie po cenach przystępnych według umowy.

Czas kąpania oznaczony na półtorej godziny.

Ponieważ kąpiele w porze rannej, szczególnie w lecie, wobec bliskości obszer-nych plantacji, przy picu wód mineralnych są często zalecane, przeto Łazienki Paryzkie z wannami

**otwarte są od godz. 6 rano do 10 wieczór.**  
O czym ma zaszczyt zawiadomić

**Zarząd Łazienek Paryskich w Krakowie.**

## BIAŁY PAPIER LISTOWY niebiesko kratkowany format 4o

1000 arkuszy z drukowaną firmą . . . . . 2 złr. 40 ct.  
1000 kwitów dostawę z drukowaną firmą . . . . . 2 „ 50  
1000 kopert kopanianych z drukowaną firmą . . . . . 1 „ 90  
Wszystko opłatnie i darmo. Druki wszelkiej wielkości i wykonania jaknajtańiej. **J. L. Abramowicz, w Wiedniu, II, Praterstrasse, Hotel Lamm.** (946-6-10)

## ZAMOWIENIA GIEŁDOWE

wykonywa najrzetelniej za małym pokryciem  
**B. FREUND, dom bankowy i komisowy**  
w Wiedniu I., Wipplingerstrasse Nr. 47 naprzeciw giełdy.  
Na pisemne zapytania odwrotna odpowiedź. (676 27-30)

## Plec.



Jednym z głównych warunków piękności jest piękna pleć. Nawet młodej pięknie układowanej twarzy może na zachwiecie, jeżeli pleć jej znajdziemy bez skazy. Lecz także najpiękniejsza piękność wady dopiera: zostaje uznana, jeżeli nie brak jej czystości, połysku i młodości świeżości cery i płci. — U bardzo znacznej liczby pań znika wszelka pretensja do piękności, jeżeli pleć nie jest zdrowa. Celem zapewnienia sobie pięknej świeżej płci aż do późnej starości, należy używać balsamu brzozowego **Lezgela** polecanego przez słynnych lekarzy, jak prof. Pfeiffer w Londynie, Raspi, Dr. Jüngera, Dr. Raudnitz, i używany skutecznie przez bardzo wiele ludzi. Ten ulubiony kosmetyk przywraca zupełnie do dawniej świeżości pleć zeszpeconą przez szkodliwą bielidła, namięknioną lub inną przyczyną, a nawet ustrój cery zniszczony przez ospę. Zwiędła i sucha cera staje się znów świeża i gładka i nabiera przyjemnego koloru, na co powinni zwrócić uwagę szczególnie starsze panie i młodziutki. Ze oprost **Dr. Lezgela** uważaj szczególnie stare panie i młodziutki. Ze oprost **Dr. Lezgela** balsamu brzozowego nieistnieje żaden lekarz i powiniemy środek do upiększenia i zachowania cery, uznali wszyscy, którzy go zapotrzebowali. Cena stoika złr. 1-50. Do nabycia we LWOWIE u **Z. RUCKERA** aptek. (131-30-)

Nacławem redakcyi „Muzeum“ w Krakowie wyszło

## Górnictwo naftowe w Galicyi

ustawodawstwa górniczego. (1289-3-3)  
wobec  
**Dr. Władysław Szajnocha.**  
Do nabycia we wszystkich księgarniach w kraju i zagranicą.  
Cena 1 złr. 20 ct.

## OSOBA

w średnim wieku uzdolniona w gospodarstwie wiejskiem i obeznana z kuchnią, poszukuje miejsca za gospodynią w Galicyi lub do Królestwa. Adres: **A. G.** post. rest. **Kraków.** (1347-2-2)

## Rządca dóbr

w wieku 31 lat, żonaty i zaopatrzony w najlepsze świadectwa z kilkunastoletniej praktyki, poszukuje miejsca od 1go Lipca b. r. w Galicyi, Królestwie lub zabrzanych prowincjach. Bliższa wiadomość pod liter. **Z. M. 100** poste restante **Kraków.** (1338-2-3)

## Poszukuje się subiekta cukierniczego,

zdołnego, z dobrmi poleceniami. Zgłoszenia przyjmuje p. **Wł. Tomaszewski**, handel galanterijny w Krakowie. (1351-2-4)

## Stefan Godlewski,

adwokat przysięgły w Warszawie, przyjmuje sprawy do wszystkich instancji sądowych, oraz władz administracyjnych i skarbowych Królestwa Polskiego, i załatwia interesy hipoteczne dla PP. właścicieli nieruchomości, w obrębie Królestwa leżących. Mieszka przy ulicy Zielnej Nr. 20. (1243-2-3)

## Rządca ekonomiczny

mogący się wykazać chlubnymi świadectwami i rekomendacyą znakomitych obywateli, poszukuje posady od dnia 1 lipca b. r. Na żądanie może złożyć kilka tysięcy złr. kaucyi lub gospodarować na tantieme. — Wiadomości powiżać można w biurze **komisowem Wład. Jaworskiego** w Krakowie przy ul. Szewskiej L. 213.

## Poszukuje się dzierżawy

od 150 do 200 morgów, od świętego Jana, w okolicy Krakowa lub dalej. — Bliższa wiadomość tamże. (1275-4-4)

## M. Rothe

poleca swój wyrób **świec woskowych i pierników** oraz znaczny zapas stearynowych w różnym gatunku. — Ceny umiarkowane. Kraków ul. Sławkowska Nr. 280. (1236-4-4)

## Propinacya

składająca się z 6 karczem, z dowolną ilością gruntu ornego, w państwie Pustków przy murowanym gościńcu prowadzącym z Dębicy do Nadbrzezia, jest na 6 lat od **św. Michała b. r.** do wydzierżawienia. Bliższych szczegółów tejże dzierżawy udzieli zarząd dóbr hr. **Morawaty Bohowickiej w Pustkowie**, poczta Dąbie przez Dębicę. (1281-5-5)

## Kupno wsi lub dzierżawa.

Około 200 mor. ziemi w glebie pszennej do kupna, lub dzierżawy podobnej albo większej rozległości w razie potrzeby za znaczniejszą zaliczką, poszukuje się od **św. Jana** w bliskości miasta lub kolei żelaznej, a nawet w Królestwie blisko granicy. Adres: **A. B. ul. Karmelicka L. 62**, droga brama na dole. (1218-5-5)

## Do sprzedania folwarczek w Bagienicy

(Chodorówka zwany), przy gościńcu Tarnowskim, składający się z 24 morgów pola ornego dobrego i 3 morgów lasu sosnowego, z budynkami mieszkalnymi i gospodarczymi, jakoteż stajnią dla rządowych koni, pod bardzo korzystnymi warunkami. Zgłosić się można pod adresem: **Ludwik Birtus** w Tarnowie. (1280-3-3)

## Majątek ziemski Zbyszyce

w powiecie nowo-sądeckim nad Dunajcem położony, mający 235 morgów dobrej ziemi ornej w jednym kawałku, 82 m. pastwisk, 190 m. lasu, 37 m. wiklin, 7 m. ogrodu, także znaczne suche dochody, z propinacyi w dwóch ciałach tabularnych, z targowego, jarmarki bowiem na miejscu się odbywają, przewozu i z dzierżaw domów, jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomości udzieli **R. S. w Tymowy** poste restante. (1279-2-3)

## 500 złr.

zapłaci ten, który po użytku **Rüslera wody do ust i zębów** **flasz. po 35 c.** kiedykolwiek ból zębów dostanie, lub komu z ust suchy będzie. Opakowanie 10 cent. osobno **Witb. Rüslers Nefte „E. Winkler“ w Wiedniu, I., Regierungsgasse 4.** (123-40-)  
Tylko prawdziwa w Krakowie u **E. Stockmara**, aptek. i **Józefa Klingera** ul. Grodzka Nr. 62; w Tarnowie u **J. Straiensberga.**

Odpowiedzialny rządca Drukarni **Józef Łakociński.**